

zaPAU

Zmagazynowana energia

Tak zwana opiniotwórcza prasa znalazła nowy temat: edukacja. Nagle odkryto, że polskie szkoły i uczelnie nie przygotowują absolwentów do pracy, czyli skazują ich na bezrobocie, albo – horrendum – do pracy poza wyuczoną specjalnością. Sprawa nie jest nowa, bywałem już kilkakrotnie na naradach, gdzie biznesmeni postulowali, aby uczelnie dostarczały im pracowników nie tylko wysoce wyspecjalizowanych, ale nawet doskonale zaznajomionych ze szczegółowymi procedurami obowiązującymi w ich firmie.

Teraz znowu podnosi się krzyk, że uczelnie kształcą ludzi, którzy nie znajdują zatrudnienia. I wobec tego należy zweryfikować programy nauczania tak, aby dostosować je do rynku pracy. To oczywiście kompletna bzdura, bo rynek ten zmienia się szybciej niż trwa okres kształcenia. To prawda, że programy powinny być korygowane zgodnie z postępem wiedzy i doświadczenia. Ale przecież nie zgodnie z chwilowymi wahaniami koniunktury na rynku pracy.

Od dawna też wiadomo, że poziom nauczania w wielu polskich szkołach (wyższych, ale i średnich) jest niski i trzeba koniecznie coś z tym zrobić (w „PAUZie Akademickiej” pisano o tym już kilkakrotnie). Tyle że wymaga to poważnych przemyśleń, ciężkiej pracy od podstaw i nie stanie się z dnia na dzień.

Zabieram jednak głos nie po to, aby powtarzać rzeczy oczywiste, tylko dlatego, że z tej generalnej krytyki niektórzy wyciągają niebezpieczny wniosek, że kształcimy zbyt wielu młodych ludzi, rozbudzając aspiracje, których nie można urzeczywistnić. A to, z kolei, prowadzi do napięć. Że więc dopuszczenie do masowego wyższego wykształcenia było błędem, który trzeba skorygować.

Mam w tej sprawie inne zdanie. Zgadzam się, co prawda, że pęd ku wyższemu wykształceniu był zbyt żywiołowy, że w imię wolności gospodarczej zignorowano konieczną kontrolę, że powstało wiele szkół na niskim poziomie. Że część tej wielkiej społecznej energii zmarnowano, dając iluzję dobrego wykształcenia, które w istocie rzeczy nie jest wiele warte. Powoduje to naturalnie rozżalenie tych, którzy liczyli na szybką karierę, nieopłaconą poważnym wysiłkiem. Ich ambicje bowiem nie mogą być dzisiaj zaspokojone.

To wszystko prawda. Ale wydaje mi się, że właśnie rozbudzenie tych ambicji, a więc zgromadzenie potężnego zapasu społecznej energii, jest największym sukcesem całej operacji. Chodzi mi o to, że przy całej swojej frustracji, którą ciężko przeżywają, są to jednak już INNI LUDZIE. Często jest to przecież pierwsze pokolenie w rodzinie, w której nikt dotąd nawet nie marzył o stu-

diach wyższych. A oni nagle zobaczyli swoją szansę wyrwania się z niewolnictwa¹ do „lepszego życia”, cokolwiek miałyby to znaczyć. I myślę, że wielu z nich już z tego nie zrezygnuje, nawet jeżeli – trzeba przyznać – chwilowo ich los jest nie do pozazdroszczenia. Ale taki zawsze był los pionierów.

Podsumowując: uważam, że zrobiliśmy potężny skok cywilizacyjny, który należy koniecznie kontynuować. Nie mam wątpliwości, że z czasem zmieni on Polskę radykalnie. Na lepsze.

ABBA

Maj 2012

¹ Tak, niewolnictwa. Już starożytni uważali, że człowiek niewykształcony podobny jest do niewolnika (Epiktet). Podobnie Sokrates: Widząc bogacza bez wykształcenia, wykrzyknął: – Patrzącie, złoty niewolnik!



rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.